



Wiosna za oknem wchodzi powoli w swą najpiękniejszą fazę - czas kwitnących sadów.

Wiosennie zatem rozstajemy się z ubiegłorocznym konkursem literackim, by wkroczyć w zapowiadany wcześniej konkurs fotograficzny.

Większą część bieżącego numeru stanowią znane i uznane przez naszych

czytelników pozycje. Z podróżniczką Beatą możemy odwiedzić stolicę Turcji, jak również na chwilę cofnąć się w czasie o ponad 100 lat, by poznać, jakie zło zapanowało wówczas w Łomazach. Ponieważ kwiecień jest miesiącem pamięci o zbrodni katyńskiej postanowiliśmy przybliżyć sylwetki osób, którym poświęcone zostały dęby rosnące przed łomaską szkołą. Na stronach internetowych udało się odnaleźć zdjęcia trzech spośród nich...

Nie dopuścimy, by zginęli po raz drugi, tym razem w niepamięci...

UWAGA!

UWAGA!

Konkurs fotograficzny!

Uchwycić piękno wiosny i wygrać aparat cyfrowy lub inne cenne nagrody!!!

*w dniach 1-6 maja 2012 r. –
– sfotografuj swoje otoczenie...*

...i przyślij zdjęcie do nas! :)

W tych dniach pogoda ma być znakomita, a nawet jeśli nie dopisze, spróbujemy uchwycić wiosnę taką, jaka jest. Wiosenny deszcz może mieć równie wiele uroku jak słoneczna pogoda.

Szczegóły konkursu wewnątrz numeru na str. 9

GOK w Łomazach zaprasza

29 kwietnia o godz. 15.00 w sali GOK odbędzie się uroczyste otwarcie wystawy malarstwa Renaty Owczaruk „**Jak w kalejdoskopie**”.

Wystawa czynna będzie do końca maja, od poniedziałku do piątku w godz. 9.00 - 18.00

GOK organizuje już po raz ósmy **Powiatowe Prezentacje Wokalne**. Patronat nad imprezą objął Starosta Bialski Tadeusz Łazowski. Przegląd odbędzie się 23 maja o godz. 11.00 w sali ośrodka. Uczestnikami festiwalu będą uczniowie szkół podstawowych i gimnazjów z terenu całego powiatu bialskiego.

WIELKI SUKCES ŁOMAZIANKI

MONIKA CHWALEWSKA WICEMISTRZYNIA EUROPY !!!

Wychowanka trenera Artura Romaniuka, reprezentantka Polski juniorów, znakomicie spisała się podczas XXVII Mistrzostw Europy w Taekwon-do ITF, które w dniach 19 - 22 kwietnia rozegrano w Mariborze (Słowenia). Zdobyła tam dwa medale, srebrny w indywidualnych testach siły i brązowy w walkach (kat. powyżej 60 kg). W zawodach, do rywalizacji juniorów i seniorów, łącznie przystąpiło 272 zawodników z 28 państw. Do kadry narodowej Monika została powołana już po raz drugi. Nasze gratulacje i wyrazy uznania.

Gratulujemy również trenerowi A. Romaniukowi, którego udział w tym sukcesie jest naprawdę wielki i bezsporny.



INFORMACJE

KALENDARIUM

Tematy zaznaczone pochylą drukiem omawiane są szerzej na innych stronach

19.03 - W Międzyrzeczu Podlaskim odbył się finał mini piłki ręcznej dziewcząt w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej. Zakończył on się pełnym sukcesem uczennic SP Łomazy (*Bondaruk Aleksandra, Świętochowska Kinga, Kulakowska Katarzyna, Bzowska Aleksandra, Sacharczuk Aleksandra, Raczyńska Magdalena, Lewkowicz Joanna, Korolczuk Karolina, Korzeniewska Agnieszka, Gicewicz Karolina, Derlukiewicz Dominika*), które zajęły I miejsce.



fot. Tygodnik Podlaski

21.03 - Bank Spółdzielczy w Łomazach uhonorowany nagrodą ORZEŁ AGROBIZNESU.

30.03 - XI sesja Rady Gminy Łomazy.

31.03 - Sukces **Moniki Chwalewskiej** na międzynarodowym turnieju taekwon-do Viking Cup w Szwecji. Wywalczyła ona srebrny medal w konkurencji walk indywidualnych. Turniej ten jest bardzo prestiżowym miejscem zmagania zawodników z siedemnastu krajów.

	VIKING CUP INTERNATIONAL 2012 Results
	Sparring TOP jun, Female 60-60 kg 1. Paula PIOTROWSKA, Team Poland - POL 2. Monika CHWALEWSKA, Team Poland - POL 3. Klaudia SZCZEPANIUK, Team Poland - POL

Gratulacje dla Moniki, zwłaszcza, że dzięki tak dobremu wynikowi znów została powołana do kadry narodowej, tym razem na mistrzostwa Europy w Mariborze (Słowenia).

12.04 - Rozstrzygnięcie gminnego konkursu na najpiękniejszy stroik wielkanocny.

14.04 - Wiosenne sprzątnięcie okolic Łomaz.

Pobocza drogi wojewódzkiej od Szelestu do Bielán, oczyszczała ekipa Łomaskiego Stowarzyszenia Rozwoju wraz z grupą ochotniczek. Podziękowania należą się: *Marii Sadowskiej, Grażynie Wińskiej, Lucynie Stanilewicz, Jadwidze Drabik, Wiesławowi Bańkowskiemu, Andrzejowi Wińskiemu, Kamilowi i Tomaszowi Szostakiewiczom.*

28.04 - **Monika Chwalewska wicemistrzynią Europy!!!**

ORZEŁ W ŁOMASKIM BANKU

21 marca w Domu Literatury w Warszawie odbyła się uroczysta gala wręczenia nagród Orzeł Agrobiznesu 2012.



Orzeł Agrobiznesu to promocyjna nagroda dla firm z branży rolno-spożywczej i jej otoczenia oraz firm handlowych i banków działających na rzecz agrobiznesu. Nagroda przyznawana jest w kilku kategoriach. Laureatów wybiera Kapituła Konkursowa, w skład której wchodzi politycy zajmujący się problematyką konsumencką i rynkową, marketingowcy, ekonomiści, specjaliści zajmujący się polityką jakości. Przy ocenie brana jest pod uwagę skuteczność wchodzenia z nowymi produktami na rynek, umiejętność prowadzenia negocjacji handlowych, sposób promocji, tworzenie wizerunku firmy przyjaznej konsumentowi i użytkownikowi, dobra współpraca z władzami samorządowymi. Liczba nagród jest limitowana. Chodzi bowiem o zachowanie i utrzymanie prestiżu nagrody.

Wśród laureatów nagrody znalazły się również banki spółdzielcze, w tym należący do Grupy BPS Bank Spółdzielczy w Łomazach.

Jak podkreślali podczas gali członkowie kapituły, bank ten jest otwarty na potrzeby klientów, oferuje nowoczesne formy usług finansowych oraz prowadzi szeroką działalność na rzecz lokalnych środowisk.



fot. www.Podlasie24

Na zdjęciu - wręczający nagrody i laureaci: (od lewej) - poseł na Sejm RP i przewodniczący Kapituły Nagrody Franciszek J. Stefaniuk, sekretarz stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Ewa Kierzkowska, dyrektor łomaskiego banku Krzysztof Łojewski z Orłem, honorowy patron Nagrody wicemarszałek Sejmu RP Eugeniusz Grzeszczak, starosta bialski Tadeusz Łazowski (również nagrodzony).

INFORMACJE

WIELKANOCNE STROIKI

W dniu 12.04.2012 r odbyło się rozstrzygnięcie konkursu plastycznego pt. „Stroik Wielkanocny” zorganizowanego dla dzieci i młodzieży z terenu gminy Łomazy. Organizatorem po raz kolejny był Gminny Ośrodek Kultury w Łomazach.

Do konkursu zgłoszono 44 prace.

Wszystkie prezentowały się bardzo ładnie i Jury miało nie lada problem z przydziałem miejsc, dlatego wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody oraz dyplomy.

W kategorii klas I-III

I miejsce

1. Dawid Waśkiewicz kl. Ia
2. Olgerd Wilbik kl. I SP Studzianka
3. Gabriela Dowhun kl. IIa
4. Justyna Bajkowska kl. IIIa
5. Zuzanna Kukawska kl. III SP Studzianka
6. Sebastian Rozwadowski kl. II SP Studzianka

II miejsce

1. Emilia Belkiewicz kl. Ib
2. Nikola Sobechowicz kl. IIa
3. Julia Wysokińska kl. IIIa
4. Martyna Rozwadowska kl. III SP Studzianka
5. Marek Ochnio kl. Ia



III miejsce

1. Julia Cydejko kl. IIb
2. Roksana Gicewicz kl. IIa
3. Mikołaj Woropaj kl. Ia
4. Weronika Gula kl. Ia
5. Anastazja Stanilewicz kl. IIb
6. Alicja Klimiuk kl. IIb
7. Hanna Nożyk kl. IIb
8. Bartłomiej Bańkowski kl. Ia
9. Oliwia Powszuk kl. II SP Studzianka
10. Wiktoria Olichwierowicz kl. Ia
11. Jolanta Piętka kl. IIIa
12. Dawid Wysocki kl. III SP Studzianka

W kategorii klas IV-VI

I miejsce

1. Marcin Kowieski kl. IVa
2. Aleksandra Sacharczuk kl. VIc
3. Patrycja Derlukiewicz kl. IVa
4. Kinga Krasa kl. VI SP Dubów

II miejsce

1. Natalia Krasuska kl. IVb
2. Gabriela Telaczyńska kl. IVa
3. Magdalena Tarkowska kl. V SP Huszcza
4. Mariola Trochonowicz kl. Va
5. Barbara Oleszczuk kl. VIa
6. Gabriela Marciniuk kl. IVb

III miejsce

1. Daria Hordejuk kl. IVb
2. Gabriela Trochonowicz kl. Va
3. Magdalena Goś kl. IVa
4. Zofia Kulawiec kl. IVb
5. Klaudia Hołonowicz kl. IVb
6. Aleksandra Kudewicz kl. V
7. Paulina Juchimiuk kl. IVa
8. Agata Sobechowicz kl. VIc
9. Karolina Szudejko kl. Va
10. Katarzyna Sucharzewska kl. IVb

Gimnazjum

Wyróżnienie

1. Dorota Trochonowicz kl. Ib
- fot. GOK Łomazy



INFORMACJE

XI SESJA RADY GMINY

Sesja odbyła się 30 marca. Wójt przedstawił radnym aktualnie realizowane przez Urząd Gminy zadania:

- wspólnie z gminami Piszczac, Tucznia, Sławatycze i Kodeń przygotowywany jest projekt „Instalacje kolektorów słonecznych”. Realizowany będzie z udziałem środków unijnych w latach 2013–2014.

- w trakcie przygotowywania jest też projekt na budowę przydomowych oczyszczalni ścieków (podpisano 103 umowy), współfinansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

W bieżącym roku planuje się dokończenie budowy chodnika w Dubowie, przygotowanie termomodernizacji budynku łomaskiego zespołu szkół, remonty chodników na ul. Szkolnej, Wisznickiej i Brzeskiej, wykonanie dokumentacji na ul. Polną w Łomazach, wykonanie mostu w Lubence, remonty dróg gruntowych i gminnych.

Przy modernizacji ul. Kozłowskiej zachodzi potrzeba wykonania krawężników z jednej strony ulicy oraz budowa przepompowni, a także konieczny jest remont 2 przyłączy - przy ul. Podrzecznej (z powodu ciągłych awarii i zalewania mieszkań).

Do 15 kwietnia miały być przyjmowane wnioski rolników w sprawie szkód poniesionych w wyniku niekorzystnych zjawisk atmosferycznych (ujemnych skutków przezimowania roślin). Z dyrektorem GOK ustalone zostały terminy Jarmarku Jagiellońskiego (1 lipca) oraz Gminnych Dożynek (2 września).

Radni podjęli uchwały o :

- wyodrębnieniu z budżetu gminy na rok 2013 środków na fundusz sołecki;

- przeznaczeniu 7 tys. zł na Program opieki nad bezdomnymi zwierzętami (wymóg ustawowy);

- przeznaczeniu na sprzedaż w drodze przetargu gminnych nieruchomości, jednej w Szymanowie (działka o pow. 0,16 ha) oraz dwóch w Łomazach – budynek + działka (0,085 ha) przy ul. Cichej oraz działka (0,06 ha) przy ul. Zielonej;

- zatwierdzeniu projektów, współfinansowanych przez Fundusz Europejski:

1 - klubu Niwa (szkolenia dla strażaków m.in. kurs pilarza, nurka);

2 - Stowarzyszenia Miejscowości Studzianka (historia i nauka strzelania z łuku)

„Zapiski radnego”

DEFINICJE ZDARZEŃ LOSOWYCH

podane przez dyr. lubelskiego Oddziału Regionalnego ARiMR

1. *Przymrozki wiosenne* – to szkody spowodowane przez obniżenie się temperatury poniżej 0°C, powstałe w okresie od 15 kwietnia do 30 czerwca, polegające na całkowitym lub częściowym zniszczeniu roślin bądź całkowitej utracie plonu lub jego części.

2. *Ujemne skutki przezimowania* – to szkody spowodowane wymarzeniem, wymoknięciem, wyparzeniem, wysmaleniem roślin, w okresie od 1 grudnia do 30 kwietnia, polegające na całkowitym lub częściowym zniszczeniu roślin bądź całkowitej utracie plonu lub jego części.

3. *Susza* – to szkody spowodowane wystąpieniem, w dowolnym sześciodekadowym okresie od 1 kwietnia do 30 września, spadku klimatycznego bilansu wodnego poniżej wartości określonej dla poszczególnych gatunków roślin uprawnych i gleb.

4. *Powódź* – to szkody powstałe wskutek:

- zalania terenów w następstwie podniesienia się poziomu wód płynących lub stojących,

- zalania terenów wskutek deszczu nawalnego,

- spływu wód po zboczach lub stokach na terenach górskich i podgórskich.

5. *Deszcz nawalny* – to szkody powstałe wskutek deszczu o współczynniku wydajności co najmniej 4; w przypadku braku możliwości ustalenia tego współczynnika bierze się pod uwagę stan faktyczny i rozmiar szkód w miejscu ich powstania, świadczące wyraźnie o działaniach deszczu nawalnego.

6. *Obsunięcie się ziemi* – to szkody spowodowane przez zapadanie się ziemi lub jej osuwanie się, z tym, że:

- za szkody spowodowane przez zapadanie się ziemi uważa się te powstałe wskutek obniżenia się terenu z powodu zawalenia się podziemnych wolnych przestrzeni w gruncie,

- usuwanie się ziemi – to szkody powstałe wskutek ruchu ziemi na stokach.

7. *Grad* – szkody powstałe wskutek opadu atmosferycznego składającego się z bryłek lodu.

8. *Huragan* – szkody powstałe z wyniku działania wiatru o prędkości nie mniejszej niż 24 m/s, którego działanie wyrządza masowe szkody; pojedyncze szkody uważa się za spowodowane przez huragan, jeżeli w najbliższym sąsiedztwie stwierdzono działania huraganu.

9. *Uderzenie pioruna* – szkody będące następstwem wyładowania atmosferycznego pozostawiającego bezsporne ślady tego zdarzenia.

Wniosek o przyznanie pomocy w związku z wystąpieniem szkód powstałych w wyniku w/w zdarzeń składa się w Oddziale Regionalnym Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Tel. kontaktowy 83 343 29 24

PIŁKA NOŻNA

A - klasa

Runda wiosenna

ilość punktów - 20 miejsce w tabeli - 7

01.04 NIWA - DĄB Dębowa Kłoda 1 : 1
bramka - M.Jaroszuk

22.04 VENUS Oszczepalin - NIWA 3 : 0

KATYŃ...ocalić od zapomnienia

Taki tytuł nosi program, którego celem było uczczenie pamięci Bohaterów Zbrodni Katyńskiej, a zarazem przywrócenie i zagwarantowanie im zbiorowej, pokoleniowej pamięci poprzez posadzenie 21.857 DĘBÓW PAMIĘCI.

Każdy Dąb upamiętnia konkretną osobę, która zginęła w Katyniu, Twerze lub Charkowie, według zasady jeden Dąb to jedno nazwisko. Każdy Dąb posiada tabliczkę informacyjną o osobie, której jest poświęcony, a także specjalny certyfikat z kolejnym numerem. Organizatorem akcji było Stowarzyszenie Parafiada pod patronatem Prezydenta RP.

KATYŃSKIE DĘBY PAMIĘCI posadzono w: Polsce, USA, Rosji, Szwajcarii, Norwegii, Kanadzie, Wielkiej Brytanii, Niemczech, Bułgarii, na Węgrzech, Litwie, Łotwie, Białorusi, Ukrainie i Cyprze. Cztery z nich posadzone zostały w Łomazach, w kwietniu ubiegłego roku, przed budynkiem Zespołu Szkół. Przedstawiamy osoby, którym zostały poświęcone.



JAN CHILMOŃCZYK 1901 - 1940

starszy posterunkowy Policji Państwowej

Urodz. w 1901r. w Romaszkach, 01.04.1939r. mianowany na stopień starszego posterunkowego, we wrześniu 1939r. pełnił służbę w Komendzie Powiatowej PP w Wołożynie (obecnie Białoruś).

Zamordowany przez NKWD w Twerze - 1940r.
Pośmiertnie awansowany na stopień aspiranta.



ROMAN JEŚMAN 1910 - 1940

podporucznik piechoty rez.

Urodz. 20 maja 1910r. w Smoleńsku. Absolwent szkoły średniej w Brześciu (1931r.) i dywizyjnego kursu pchor. rez. piech. przy 82 pp. Odbył ćwiczenia rezerwy w 83 pp i 84 pp jako dowódca plutonu. Przydzielony do 5 pułku piechoty Legionów. Urzędnik Zarządu Miejskiego w Wilnie.

Zamordowany przez NKWD w Charkowie - 1940r.
Pośmiertnie awansowany na stopień porucznika.



STEFAN LESIUK 1904 - 1940

podporucznik rez.

Urodz. 26 grudnia 1904r. w Wisznicach, absolwent seminarium nauczycielskiego w Leśnej Podl., słuchacz Wolnej Wszechnicy Polskiej. Przeszkolenie wojskowe odbył w SPRPiech. nr 10a w Nisku. Ppor. mianowany 01.01.1932r i przydzielony do 34 pp. Pracował jako nauczyciel, następnie (od 1939r.) kierownik szkoły powszechnej w Horodyszczu, gm. Wisznice. Miał żonę Eugenię i córkę Irenę. Uczestnik kampanii wrześniowej 1939r.

Zamordowany przez NKWD w Katyniu - 1940r.
Pośmiertnie awansowany na stopień porucznika.



MIECZYŚLAW LUTMAN 1890 - 1940

Doktor praw

Urodz. 10 sierpnia 1890r. we Lwowie. Dr praw, od 15.06.1929r. starosta w Białej Podlaskiej. We wrześniu 1939 został wraz z żoną i dwójkiem dorastających dzieci aresztowany przez sowieckiego agresora.

Zamordowany przez NKWD w Katyniu - 16.04.1940r. Żonę Sewerynę z dziećmi zesłano na gehennę do Kazachstanu. Straciła tam syna, zaś córce udało się powrócić w szeregach dywizji kościuszkowskiej do kraju oraz sprowadzić do siebie matkę.



BANK SPÓŁDZIELCZY W ŁOMAZACH

HISTORIA

Po reformie walutowej (zwanej reformą Grabskiego) w 1924 roku w miastach i na wsiach województw centralnych i wschodnich zaczęto zakładać Kasy Stefczyka rozpowszechnione już wcześniej w Małopolsce. Wszystkie inicjatywy w tym zakresie łączył główny cel - walka z lichwą oraz działania na rzecz utrzymania polskiego stanu posiadania i rozwoju społeczeństwa polskiego.

W roku 1927 grupa inicjatywna w Łomazach na czele z Hipolitem Rudzkim, ówczesnym wójtem, powołała Radę Nadzorczą i Zarząd, który zgłosił do Sądu Okręgowego w Lublinie zarejestrowanie Kasy Stefczyka z nieograniczoną odpowiedzialnością. Siedzibą Kasy były pomieszczenia w budynku parafialnym. Jej członkowie, a mogły nimi być osoby po ukończeniu 21 roku życia, odpowiadali za zobowiązania pieniężne swoim majątkiem. Ustalono, że jeden udział członkowski wynosi 10 złotych, a wpisowe 2 złote. Bycie członkiem Kasy było zaszczytem, a pełnienie funkcji społecznie wręcz wyróżnieniem. Działalność kasy spółdzielczej w tym okresie przyczyniła się do rozwoju rolnictwa, drobnego rzemiosła i usprawnienia obiegu pieniądza na tym terenie.

Walne Zgromadzenie podjęło uchwałę o przystąpieniu Kasy, w charakterze członka, do Centralnej Kasy Spółdzielni Rolniczych. Kasa po założeniu przeżywała krótki okres koniunktury, który niestety po roku 1929 przechodzi w kryzys gospodarczy. W roku 1935 Kasę Stefczyka przeniesiono z dotychczasowych pomieszczeń do własnego budynku, co znacznie poprawiło warunki pracy. Wszystkich członków, a szczególnie samorządowców cechowała uczciwość i lojalność, a przede wszystkim dyscyplina społeczna. Nie było mowy o żadnych ekwiwalentach za posiedzenia Zarządu bądź Rady, a organy te w celu podjęcia decyzji musiały spotykać się często, np. Zarząd w zasadzie raz w tygodniu i było to najczęściej w niedzielę po sumie. Z większymi lub mniejszymi trudnościami Kasa przetrwała do roku 1939.

Po wybuchu II wojny światowej, po ustąpieniu Armii Czerwonej z tych terenów i zajęciu ich przez władze okupacyjne III Rzeszy, nastąpiły represje wobec polskich organizacji, szczególnie wobec działaczy samorządowych. Obowiązywał zakaz prowadzenia działalności samorządowej, kulturalnej, oświatowej. Początkowo działalność Kasy Stefczyka ograniczała się do wypłat należności za płody rolne itp. Niemniej jednak przez okres okupacji jej działalność faktycznie była zawieszona.

Została ona wznowiona w roku 1946, jednak Kasa nie mając osobowości prawnej ani udziałowców podporządkowana była Gminnej Spółdzielni. Zasilanie w gotówkę oraz odprowadzanie nadwyżek finansowych dokonywano przez Narodowy Bank Polski Oddział w Białej Podlaskiej. Taka sytuacja trwała do roku 1950, kiedy to Zgromadzenie założycieli powołało do życia Gminną Kasę Spółdzielczą w Łomazach, która została wpisana do rejestru spółdzielni. Członkowie odpowiadali do wysokości udziału (a nie jak w Kasie Stefczyka własnym majątkiem). Ustalono, że wielkość udziału członkowskiego będzie wynosić

1000 złotych. Do zadań Gminnej Kasy Spółdzielczej należało gromadzenie środków pieniężnych w formie wkładów oszczędnościowych na rzecz PKO i udzielanie kredytów dla rolników. Pod koniec roku 1950 Gminna Kasa Spółdzielcza zatrudniała 3 pracowników, zrzeszała 92 członków, na przestrzeni roku udzieliła 700 pożyczek, a działalność zamknęła zyskiem w kwocie 582 złote.

W październiku 1951 roku nastąpiła wymiana pieniędzy w relacji: 100 złotych = 1 złoty nowy, a kto posiadał oszczędności na książeczce otrzymywał 3 złote nowe. Istniały też pewne limity kwotowe do wymiany na rodzinę, a wyższe kwoty były opodatkowane. Jesienią 1956 roku zelektryfikowano miejscowość Łomazy i doprowadzono elektryczność do lokalu Kasy. Pozwoliło to na zlikwidowanie lamp naftowych i świec, zaczęto również wprowadzać mechanizację prac księgowych. Pod koniec 1956 roku Kasa obsługiwała 1120 gospodarstw wiejskich.

Zmiany „październikowe” w Polsce przynoszą również zmiany w spółdzielczości. Na początku 1957 roku odbyło się nadzwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym uchwalono nowy statut i przyjęto zmianę nazwy na „Kasę Spółdzielczą”. Nowy statut przywracał prawo prowadzenia samodzielnej działalności oszczędnościowej, otwierania książeczek oszczędnościowych, ROR. Rozszerzono ideę oszczędzania wśród młodzieży (powstały Szkolne Kasy Oszczędności). W latach następnych, wraz ze wzrostem terenu działania, wzrósł zakres kredytowania, np. Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” i drobnego rzemiosła. Kasa Spółdzielcza na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia w 1961 roku stała się członkiem Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych w Warszawie (SOP).

Zebrań Przedstawicieli w 1972 roku zmieniło nazwę na „Bank Spółdzielczy” w Łomazach.

Z dniem 1 czerwca 1975 roku wchodzi w życie dwustopniowy podział administracyjny kraju na gminy i województwa (49 województw), 1 lipca 1975 roku z połączenia Banku Rolnego i Centralnego Związku Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowych powstaje Bank Gospodarki Żywnościowej, który pełni rolę centrali banków spółdzielczych.

W tym czasie Bank Spółdzielczy w Łomazach przejął dotychczasowe zadania byłego Banku Rolnego w zakresie kredytowania całokształtu nakładów w rolnictwie. Udzielano kredytów inwestycyjnych na budownictwo inwentarskie, składowe, mieszkaniowe, zakup ciągników, maszyn rolniczych itp. Na obsługiwanym przez Bank terenie nastąpił znaczny rozwój gospodarstw rolnych. Sprzyjająca polityka rolna spowodowała zmianę oblicza wsi, umaszynowania gospodarstw rolnych, poprawę warunków mieszkaniowych.

W 1980 roku Bank Spółdzielczy w Łomazach rozpoczął budowę nowego budynku, w którym aktualnie znajduje się jego siedziba.

(cdn)



ROZWAŻANIA KS.PIOTRA



Modlitwa w życiu chrześcijanina

Trwając w Wielkanocnej radości ze Zmartwychwstania Pana Jezusa postawmy sobie pytanie: Czym jest modlitwa w życiu chrześcijanina? Niech w odpowiedzi na

to pytanie pomoże nam osoba Jezusa Chrystusa, który powinien być dla nas wzorem do naśladowania.

Jezus nieustannie modlił się do Ojca. Wykorzystywał każdą możliwą chwilę, aby zwracać się do Niego. Wydaje się nam to naturalne, ponieważ był Jego Synem i zależało mu, aby jak najczęściej z Nim rozmawiać. Ale my też, dzięki śmierci na krzyżu i zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa zostaliśmy usynowieni, i tak samo jak Jezus, możemy się przez Niego zwracać do naszego Ojca, który jest w niebie. Jest to ogromny dar dla każdego z nas. Czy zawsze chcemy z tego przywileju skorzystać? Czy rozumiemy, jakie jest znaczenie tego aktu w świecie duchowym? Czy uważamy, że warto zmuszać nasze ciało do modlitwy, czy warto jest walczyć o regularną modlitwę w naszym życiu?

Popatrzmy na sportowca, który przygotowuje się do olimpiady i ma olbrzymią szansę, aby zdobyć na niej złoty medal. On nie marnuje ani jednej chwili na próżne siedzenie w domu, czy też zajmowanie się rzeczami, które nie przywdą go do tego sukcesu. Hartuje swoje ciało, ćwiczy je tak, aby było odporne na ból, na wycieńczenie. Również walczy ze swoimi słabościami, które na pewno go dopadają tak, jak każdego z nas - ze zmęczeniem, z depresją, ze wszystkim tym, co odgradza go od upragnionego celu. Robi to dlatego, że zna cel. Wie, że ma ogromną szansę na to, aby zdobyć medal, być mistrzem.

Chrześcijanin to też sportowiec. My też mamy ogromną szansę na to, aby odziedziczyć wieniec chwały, o którym mówi Paweł w jednym ze swoich listów. My też biegniemy w zawodach, my też możemy zdobyć ten medal. Czy hartujemy swoje ciało tzn. czy nasza codzienna modlitwa, jeden z aspektów hartowania naszego ciała, jest obecna w naszym życiu. Musimy mieć świadomość, że rezygnując z codziennej, regularnej modlitwy przegrywamy bitwę. Rezygnujemy z modlitwy, bo na przykład mamy za mało czasu, za dużo pracujemy albo nam się wydaje, że nie mamy Bogu nic do powiedzenia. Wolimy pooglądać telewizję albo właśnie w tym czasie zachciało nam się posprzątać mieszkanie lub wypucować nasz samochód. W ten sposób poddajemy się. **Nasza modlitwa to walka naszego krnąbrnego, opornego ciała z duchem.** Myślę, że każdy z

nas powinien zdać sobie z tego sprawę, że od naszej modlitwy zależy nasze duchowe życie. Tyle jesteś wart w świecie duchowym, ile jest warta Twoja modlitwa. Jeżeli istoty duchowe na nas patrzą, to właśnie po tym nas oceniają, rozpoznają. Jeżeli jesteśmy chorzy, czujemy się źle, mamy gorączkę, czy czekamy aż samo przejdzie, czy myślimy, że to chyba nic poważnego i jakoś z tego wyjdziemy, czy też od razu idziemy do lekarza i zażywamy lekarstwa, które nam zapisze? A co się dzieje, jeżeli nasza choroba zagraża naszemu życiu, kiedy grozi nam śmierć, czy ze zdwojonym wysiłkiem nie szukamy wtedy pomocy lekarzy, znanych specjalistów, żeby upewnić się, że pomoc zostanie nam udzielona właściwie, na odpowiednim poziomie? **Brak regularnej modlitwy jest chorobą naszego ducha, zagrażającą naszemu życiu.** Jak zachowujesz się wobec ciała, kiedy jest chore, a jak wobec ducha, kiedy brakuje mu modlitwy? Czy łatwo ci przychodzi powiedzieć: „dzisiaj się nie pomodliłem, to może jutro się pomodlę, a jak jutro się nie uda, to może pojutrze?” W ten sposób odkładając modlitwę doprowadzamy do śmierci naszego duchowego człowieka i potem, nazywając się chrześcijaninem niewiele z chrześcijaństwem mamy wspólnego, ponieważ nie znamy naszego Pana na tyle, żeby Go rozpoznać wśród wielu głosów, które są w naszym sercu. Musimy zawsze pamiętać o tym, że szatanowi bardzo zależy na tym, aby nasza modlitwa była chora, on dobrze zna wartość i znaczenie modlitwy w świecie duchowym. Ile razy opuszczamy modlitwę, tyle razy przegrywamy z nim bitwę.

Jak długo chcesz przegrywać? Jak długo chcesz, aby diabeł zwyciężał w twoim życiu? Diabeł, aby zwyciężać, ma cały arsenał broni. Są to tak zwane przeszkody na modlitwie. W Księdze Izajasza, rozdz.43, w. 32, czytamy: „*lecz Ty mnie nie wzywaj Jakubie, bo się mną znudziłeś*”. Znudzenie Panem Bogiem, znudzenie Jezusem, modlitwą, jako monotonną czynnością, która w moim życiu do niczego nie prowadzi, jest bardzo groźną bronią szatana.

Skoro szatanowi tak bardzo zależy, żeby odwieść nas od regularnej modlitwy, musimy wiedzieć, czym jest dla nas ta modlitwa, o co tak naprawdę walczymy z szatanem. Owoców regularnej, wytrwałej modlitwy jest niezmiernie dużo, ale modlitwa to przede wszystkim doświadczenie Bożej obecności, Bożej miłości i Bożej mocy. Czasem tę Bożą miłość możemy nawet fizycznie odczuć, czasem tylko rozumiemy i wiemy, że Bóg nas kocha, a czasem nic nie rozumiemy i nie czujemy, tylko wierzymy, ale zawsze w czasie szczerzej modlitwy Bóg pochyla się nad nami i obdarza nas swoją miłością, mocą i obecnością. Modląc się dotykamy łaski naszego Pana. Niech te moje rozważania pomogą nam na nowo odkryć piękno modlitwy.

Ks. Piotr

Stambuł – miasto na styku tradycji i nowoczesności

Stambuł to miasto, które jak w soczewce skupia niejednorodny charakter Turcji. To największe miasto Turcji, jego populację stanowi ok. 11 mln mieszkańców. Migrują tu Turcy z całego kraju, dzięki czemu w jednym miejscu spotyka się nowoczesność z tradycją. Stambuł to biznesowe i kulturalne centrum kraju, są tu wysokie biurowce, muzea, kawiarnie. Z drugiej strony miasto jest ściśle związane ze swoją tradycyjną stroną poprzez liczne muzułmańskie świątynie, wokół których koncentruje się życie religijne, historyczne sułtańskie pałace oraz tradycyjne targowiska i bazyry. Różnorodność miasta jest łatwo widoczna już po krótkim spacerze jego ulicami – widok drogich samochodów czy biznesmenów w dobrze skrojonych garniturach jest równie częsty jak obrazek dzieci sprzedających pojedyncze paczki chusteczek higienicznych na chodnikach i w podziemnych przejściach.

Tradycyjny charakter miasta podkreślany jest przede wszystkim poprzez religię. Stambuł jest nazywany miastem meczetów, co jest naprawdę zasadne, bo minarety wyrosły tam jak grzyby po bardzo obfitym deszczu. Minaret to smukła wieża przy meczecie, z której muezzini nawołują muzułmanów do modlitwy. Robią to przy pomocy charakterystycznego, nieco zawodzącego śpiewu. Najbardziej znanym, przynajmniej z turystycznego punktu widzenia, jest Błękitny Meczec. Został on wybudowany vis-a-vis świątyni Hagia Sofia, czyli perły bizantyjskiej architektury; podobno miał przyćmić jej piękno. Dziś takie sąsiedztwo jest wyjątkowo wygodne dla zwiedzających, bo dwa największe zabytki miasta są oddalone od siebie o kilka (dużych, biorąc pod uwagę kolosalne rozmiary miasta) kroków.



Błękitny meczet

Wszystkie meczety są ogólnodostępne dla zwiedzających jeśli tylko nie odbywa się w nim modlitwa. Każdy może do niego wejść po uprzednim zdjęciu butów (te zostawia się przy wejściu lub nosi w reklamówce). Kobiety

muszą dodatkowo okryć głowę chustą. W „turystycznych meczetach” funkcjonują swego rodzaju nieodpłatne wypożyczalnie chust, żeby nawet nieprzygotowana, europejska turystka mogła wejść do środka. W trakcie modlitwy wejście nie-muzułmanów do meczetu jest źle widziane. Jest też dosyć trudne, bo w tym czasie są one bardzo szczelnie wypełnione. Co ciekawe, w czasie modłów muzułmańskie kobiety zajmują specjalnie wydzielone dla nich miejsce – jakby zamknięte, niewielkie tarasy na tyłach świątyni.



Handel przyprawami na Wielkim Bazarze

Z drugiej strony Stambuł to też nowoczesność i świeckość. Są tam ulice (np. w rejonie Taksim), które w ciągu dnia wypełnia tłum zwykłych mieszkańców i turystów, bywalców kawiarni, restauracji, sklepów, wieczorami zaś ulica ani trochę nie pustoszeje, młodzi ludzie prowadzą bowiem (chyba trochę ku mojemu zdziwieniu) bujne życie nocne i tłumnie odwiedzają kluby i dyskoteki. Obserwacja ubioru i zachowania takich Turków sugerowała, że raczej daleko im było do konserwatywnego modelu muzułmańskiego.

Wraz z koleżanką nie skorzystałyśmy jednak z bardzo bogatej oferty klubowej Stambułu, wybrałyśmy natomiast typową turecką knajpę, w której spędza się czas przy herbacie oraz sziszy, czyli fajce wodnej. W takich miejscach jest niezwykle tłoczno zarówno w ciągu dnia, jak i nocą. Warto zaznaczyć, że w tradycyjnych lokalach alkohol nie jest popularnym napojem. W ogóle w Turcji alkoholu pije się mało, wynika to z muzułmańskiej religii, która zabrania jego spożywania. W kraju jest jeden podstawowy producent piwa (Efes), który pokrywa ponad 80% tureckiego rynku piwa. Innym napojem alkoholowym jest anyżowa wódka, czyli raki oraz wino. Stambuł zaspokoi więc gusta (i żołądki) osób żądnych wrażeń związanych z tradycją jak i nowoczesną stroną Turcji.

Tekst i zdjęcia Beata Charycka

KONKURS FOTOGRAFICZNY

Łomaskie Stowarzyszenie Rozwoju i redakcja „Łomaskich Stron”
pod patronatem Wójta Gminy Łomazy
zapraszają do udziału w konkursie fotograficznym pt.

„Moje otoczenie – piękno wiosennego dnia”

Konkurs przeznaczony jest dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjum z terenu gminy Łomazy.

Zadaniem konkursowym jest uchwycenie na fotografii piękna wiosny w bliskim otoczeniu fotografującego. Nie stawiamy warunków co do obiektu, jaki ma przedstawiać zdjęcie – istotne jest, aby jak najlepiej oddawało ono temat. Ważne są za to ramy czasowe:

zdjęcie powinno zostać zrobione podczas „majowego weekendu”, czyli w dniach 1- 6 maja.

Prace konkursowe należy **nadsyłać do dnia 15 maja**, w postaci elektronicznej (mailem lub na płycie CD). Adres mailowy - **lomazy@wp.pl**

W przypadku płyt CD prace można przekazać p. Markowi Ruskowi (w Urzędzie Gminy) lub p. Annie Lesiuk (Zespół Szkół w Łomazach).

Każdy z uczestników może przysłać dwie prace (mogą być zatytułowane) z załączonymi danymi: imieniem i nazwiskiem autora, a także do której klasy i jakiej szkoły uczęszcza.

Oprócz walorów artystycznych, prace powinny spełniać następujące warunki techniczne:

- plik zdjęcia musi posiadać parametry ekspozycji (tzw. dane EXIF). Takie dane (m.in. datę wykonania) zawiera zdjęcie po zgraniu go z aparatu fotograficznego lub komórki. Jeśli więc poprawimy nasze zdjęcie programem graficznym (np. zmienimy kadr lub skorygujemy barwy) dane znikną, wówczas, celem sprawdzenia, do zdjęcia konkursowego musimy dołączyć także oryginał, w którym nie były dokonywane żadne zmiany.

- dopuszczalne formaty plików: jpg, png, tif, raw.

Zalecamy robienie zdjęć prawdziwym aparatem fotograficznym, a nie komórką. Choć wbudowane w komórki aparaty fotograficzne dają coraz lepszą jakość obrazu, to nadal jest ona niezbyt dobra. Niemniej zdjęcia wykonane komórką nie będą dyskwalifikowane.

Jeśli potrzebne będą dodatkowe wyjaśnienia, prosimy o kontaktowanie się w tej sprawie z przewodniczącym Jury p. Markiem Ruskiem - tel. 603 806 939

Konkurs zostanie rozstrzygnięty do końca maja 2012 roku. Wyniki i najlepsze prace zostaną zaprezentowane już w majowym numerze „Łomaskich Stron”, a także na internetowych stronach Urzędu Gminy oraz na stronie „Łomazy w Europie”. W przypadku większej liczby udanych prac, zostaną one także zaprezentowane w pokonkursowej galerii w Gminnym Ośrodku Kultury.

Jury konkursowe przyzna autorom najlepszych zdjęć cenne nagrody, w tym nagrodę główną w postaci cyfrowego aparatu fotograficznego, a także wyróżnienia autorom innych, wyjątkowo udanych prac.

Jury zastrzega sobie prawo innego rozdziału nagród, w tym nieprzyznania nagrody głównej. Jury nie dzieli nagród na kategorie wiekowe, niemniej przy ocenie zdjęć będzie brany pod uwagę również wiek autora.

Zapraszamy do uczestnictwa!

NA PODLASIU.

Obrazki z ostatnich czasów

skrócił

Na d bużanin.

(Wyjęte z „Gazety Krakowskiej.”)

(Ciąg dalszy.)

Najsroźszych zawsze mieliśmy prześladowców w zmoskwiczonych Polakach. Karpowicz należał do ich liczby; na szczęście niskie stanowisko, jakie zajmował, nie pozwalało mu robić wiele złego, starał się jednak, ile możliwości, najwięcej dokuczyć mieszkańcom rządzonej przez siebie gminy.

– Nu sztóż? – zapytał Gubanjew.

– Czy Wasze Wysoko Błahorodje – zapytał z ukłonem Karpowicz – każe jeszcze czekać mieszczanom, bo już chcą się rozchodzić

– Ach padlecy! – krzyknął Gubanjew – jak śmieją, kiedy kazałem czekać?

– Ja też to im powtarzam – odrzekł Karpowicz – ale oni mówią, że czekają od ósmej godziny, a tu blisko południe, więc nie chcą dłużej.

– Sukinsyny! – rzekł Gubanjew – którzyż to tak mówią?

– A już to ci, Wasze Wysoko Błahorodje – odpowiedział Karpowicz – co nie tylko sami najbardziej nieposłuszni Władzy, ale jeszcze innych podburzają.

– O wielu ich jest – odrzekł wójt – już ja na miejscu Waszemu Wysoko Błahorodje wszystkich wskażę. Ale same główne herszty to Teodor Derlukiewicz, Cydejko, Szatałowicz i kilku innych.

– Sukinsyny, ja im dam! – rzekł Gubanjew.

Dwóch młodych oficerów kozackiej artyleriji, niedawno przybyłych z nad Donu, stało na boku, rozmawiając po cichu.

– Patrzo, jaka to podła fizyjognomija u tego wójta – szepnął jeden do drugiego.

– Perekińczyk zawsze padlecom – odszepnął tamten.

– Jabym dał jemu naprzód skosztować pletni, a kozakom przykazałbym, aby ręki nie żatowali – szepnął znów pierwszy.

– Oj warto – odszepnął drugi – sprawiedliwiej daleko wziąć jego pod pletnie, niż tych, których skarży; bo tamci ludzie porządni, a on padlec.

– Dziwię się, że Gubanjew go słucha – szepnął pierwszy.

– Jabym łotrowi zęby wybił i za drzwi wyrzucił.

Alboż Gubanjew lepszy – odrzekł drugi. – Dla czegoż służy w ziemskiej straży? Powiedz, czy byś przeszedł z bateriji do policyji, nawet na wyższy stopień?

– Ma się rozumieć, że nie – rzekł pierwszy. – Lepiej być smarowozem, albo chlebobiekiem, niż policyjantem.

– No, para už gaspoda – odezwał się Gubanjew, wstając i biorąc czapkę.

– Czy pójdiesz? – zapytał pierwszy z młodszych oficerów kolegi.

– A to po co? – odrzekł zapytany – czy to tak przyjemnie patrzeć, jak mordować będą biednych ludzi! To rzecz takich Gubanjewów, nie moja, ja idę do domu.

– I ja z tobą – rzekł pierwszy – obejdzie się tam bez nas.

Towarzystwo całe wyszedłszy z kwatery pułkownika, ruszyło ku kancelaryji, z wyjątkiem tych dwóch oficerów, którzy odłączywszy się od reszty, skręcili w boczną uliczkę.

V

Zbliżywszy się do kancelaryji, Gubanjew przyspieszył kroku i wpadł w środek gromady mieszczan, oczekujących jego przybycia.

– Gdzie Fiedor Derlukiewicz? etot buntowszczyk – zapytał.

– Jestem – odrzekł, występując wezwany.

– Ty sukinsyn, padlec! – wrzasnął ze wściekłością, przyskakując do niego Gubanjew. – Czom nie chrestisz dietiej? – I nie czekając odpowiedzi, schwycił Derlukiewicza za brodę i zaczął bić po twarzy.

– Hej! bieritie jewo! – krzyknął na kozaków, których kilkunastu odkomenderowanych pod jego rozkazy stało z pletniami w pogotowiu.

Rzucili się wezwani, porwano nieszczęśliwego, obalono na ziemię, a ściągawszy z niego ubranie, zaczęto na znak Gubanjewa siec.

On tymczasem rzucił się na jakiegoś staruszka, stojącego na boku i zaczął go bić po twarzy.

– Ty sukinsyn! – wołał – czom nie chrestisz dietiej?

– Ależ ja nie mam małych dzieci, Wielmożny naczelniku – wołał bity, któremu krew się ustami rzuciła. – Moji synowie dawno już żonaci, nie tylko pochrzczeni.

– Wriosz padlecl – wrzeszczał Gubanjew – uderzywszy jeszcze kilka razy starego, tak że się obalił, zaczął deptać obcasami po głowie.

– Hej, wójtl – krzyknął – zaraz zabrać mu dzieci i zanieść do cerkwi.

– Wasze Wysokobłahorodje – rzekł wójt, podstępując – on prawdę powiedział; małych dzieci nie ma. Starszy syn ma przeszło 40 lat, a młodszy 30.

– Tak – rzekł Gubanjew – odstępując od leżącego na ziemi pokrwawionego starca. – Nu, aszibsia, paszoł won starik – dodał, kopiąc go nogą.

Stary nie wstawał, kazał więc dwom strażnikom odnieść go do domu.

(pisownia oryginalna)

(8)

KONKURS LITERACKI „MOJE OTOCZENIE”

To już ostatni odcinek prezentacji uczestników tego konkursu, a w nim frapujący i uroczy tekst. Dlaczego nie znalazł się zatem w finale? Bo jest esejem i dlatego nie mógł być brany pod uwagę w konkursie na opowiadanie. (red.)

Eliza Waśkiewicz UROK ŚWIATA

Wszystko co mnie otacza jest niezwykle. W każdym można znaleźć coś magicznego. Wystarczy czasami jeden dźwięk i przenieść się wtedy można o wiele mil wstecz. To niesamowite, co świat ukazuje. Marzenia, pragnienia, zachwyty... Jakże cudownie jest podziwiać uroki natury, talentów i piękna. Aby to wszystko odnaleźć, potrzeba czasami odrobinę wyobraźni, która potrafi to uczynić. Szeroko pojęty świat jest dla każdego innym wyobrażeniem i spojrzeniem. Różni się prawie pod każdym względem, to pewne.

Jest sposób, dzięki któremu można odpocząć od codziennych problemów. Świat magii - to wszystko co otacza nas dookoła: czysta natura, cisza, muzyka. Wszystko to w odpowiednim połączeniu tworzy wielką krainę magii. Miejsce tajemnicze i pełne sekretów, które wraz z upływem czasu co raz bardziej odkrywam i dostrzegam w nim uroki, wcześniej dotąd nieznanne. Nie chodzi tu o tą popularną wśród zła, źle odbieraną przez otoczenie.

Nie, to zupełnie co innego. Żeby to zrozumieć, należy się wyciszyć i nie myśleć chaotycznie. Wraz z pomocą odrobiny fantazji, ten zaczarowany świat staje się bardziej rzeczywisty. Witajcie w świecie baśni! W każdym z nas na zawsze pozostaje coś z dziecka, które kocha bajki ze szczęśliwym zakończeniem.

Dla mnie jest to spełnienie się w sobie, gdyż magia otoczenia tak na mnie działa. Nieustanna monotonia nudzi, a szara rutyna pogłębia w dolegliwości wewnętrzno-duchowej. Dzięki tej magii odnalazłam swoją pasję i posiadam swoje zainteresowania, którymi zajmuję się na co dzień. W jaki sposób to uczyniłam? Otóż podczas oglądania programu tanecznego - „You can dance” szalenie spodobała mi się Paulina Figińska, która od tamtej pory jest moją muzą. To było coś niesamowitego, bo podczas występów stawiała się zaczarowaną postacią. Przenosiłam się wtedy w inny świat. To dzięki Paulinie odkryłam swoją pasję na nowo. Było to niczym promienie słoneczne rozjaśniające ten ukryty, od dawna szukany skarb. Nie koniec na tym. Kolejne marzenie, wręcz nie do wyobrażenia, spełniło się. Spotkałam ją na warsztatach tanecznych i tam była instruktorką. Czułam, jakby ta magia osiągnęła szczyt. Zupełnie niemożliwe, dla mnie stało się realne.



Ona nauczyła mnie tego, że bez względu na to, skąd pochodzimy, tylko od nas zależy, czy osiągniemy swój cel w życiu. Wywodzi się ona bowiem z niewielkiej miejscowości - Zduńskiej Woli. Udowodniła, że każdy, bez wyjątku, może spełnić swoje marzenia. Co prawda programu nie wygrała, ale znalazła się na drugim miejscu i pojechała do prestiżowej szkoły tańca - Broadway Dance Center w Nowym Yorku. Warto żyć marzeniami, bo one naprawdę się spełniają. Trzeba jedynie bardzo ciężko pracować, by osiągnąć to, co zamierzeliśmy. Nie jest to łatwe, bo potrzeba do tego cierpliwości, prawdziwej walki i długiego czasu, ale to jest wykonalne. Ta odrobina wiary jest warunkiem każdego przedsięwzięcia, artystycznego czy też innego.

Czasami ogarnia mnie zniechęcenie i wtedy chcę się poddać. To dzięki wielkiej sile woli potrafię walczyć ze swoimi słabościami. To ona daje mi energię i siłę do zwalczania przeszkód, które stają mi na drodze. „*Nie ten jest świętym, kto nigdy nie upada, lecz ten, kto za każdym razem, gdy upadnie, wstaje i idzie dalej*”. Inspirując się czymś niezwykłym, mam chęć do dalszej pracy. Co daje siłę, gdy trzeba pokonać przeszkody, co pomaga w trudnych chwilach? Wytwałość i odwaga. To są prawdziwe SKARBY. Docień je.

Docień je.

Taniec, poprzez ruch przy dźwiękach muzyki, daje niesamowity efekt. Otóż wyzwala uczucia, emocje, tworzy atmosferę. W nim można pozwolić sobie na luksus bycia sobą. Tancerze na scenie stają się magicznymi postaciami. Przenoszą widza w fascynujący, pełen uroku i ekspresji świat wielkiej sztuki tanecznej. Toteż zachwycają się nimi już od stuleci i tak już pewnie pozostanie. Muzyka to cud, dzięki niej magiczny świat istnieje wśród nas. Reagując na nią wrażliwie, ciało staje się narzędziem, którym trzeba kierować. Co tu więcej mówić, o tańcu nie da się pisać, taniec trzeba tańczyć. Niewiarygodne, że ludzie są stworzeni do tak wielkich rzeczy. To także jest magiczny świat. Trzeba koniecznie go odkryć, bo jest ukryty gdzieś na dnie...

Kiedyś te niesamowite chwile, łącznie z trudami, które trzeba przezwyciężać, zostaną wspomnieniami. Od nas zależy, czy będą miłe, czy też nie. A ja staram się chłonąć życie, czerpać z niego to, co najlepsze, a niezapomniane przeżycia zbierać do skrzyneczki ze skarbami. Czuję w tym pociąg niezmiernego uczucia, które mam nadzieję, że pozostanie bliskie mojemu sercu już na zawsze. Szkoda, że wspomnienia zostaną już tylko wspomnieniami.

PO trochu

REWITALIZACJA II

Łomaski park zmienia swoje oblicze. Ubiegłoroczne straty w drzewostanie są obecnie intensywnie uzupełniane. Do posadzonych jesienią drzew i krzewów doszły teraz nowe.



P.Jurek uważa, że teraz park w Łomazach będzie piękniejszy.

Dominują iglaki, głównie te o złotawo-żółtej kolorystyce. Wzrok przechodniów zapewne przyciągać będą magnolie (zwłaszcza w porze kwitnienia).

I tak typowo słowiański styl parku stopniowo przeistacza się w styl francusko-angielski.



Nowy wygląd parku to zasługa m.in. p.Ireny Derlukiewicz, specjalistki od zielonej architektury.

Ponieważ specjaliści od klimatu przewidują jego systematyczne ocieplenie na terenie naszego kraju, co spowoduje zanikanie niektórych gatunków roślin i drzew, może więc ta zamiana okazać się w przyszłości bardzo trafną.



Tylko co na to parkowe gawrony?

Serial obrazkowy pt.:

WESOŁE JEST ŻYCIE STARUSZKA
czyli
nas to też czeka po kolejnej reformie emerytalnej (epilog)



Tak więc przyszła(-y) emerytko(cie) im później przejdiesz na emeryturę, tym więcej atrakcji Cię oczekuje.

Z palcem w nosie żyć będziesz niczym królowa (ta obok).

Pojedziesz sobie do spa, a tam już Cię porządnie wyremontują.



Ja też tak uważam

fol.internet

DRUGĄ MŁODOŚĆ
PRZEŻYJESZ
JEŚLI TYLKO...

Ciąg dalszy nie nastąpi